

Przemoc nie ma płci

23 sierpnia 2020

Kolejny raz warto zwrócić uwagę na bardzo jednostronne podejście feminizmu do oczekiwań względem myślenia o płciach. I chociażby bardzo krzywdzące stwierdzenie, że przemoc ma płeć męską, a ofiarami są kobiety, dzieci, zwierzęta, a nawet ufoludki. Po prostu – co złego to męczyzna (a więc mizoandria jest „normalna”). Przemoc nie ma płci, to jest obiektywne i po tu tu jestem. Mam nadzieję, że wiele kobiet nie przesiąknęło jeszcze do końca feminizmem i będą nas wspierać w próbie obrony tak naprawdę dobrych wartości, prawdy, sprawiedliwości i rozumowania, a nie żadnej z płci.

Feministki twierdzą, że przemoc ma płeć męską, ale skupiają się tylko na przemocy zgłoszonej, a więc:

- nie rozpatrują fałszywych oskarżeń kobiet;
- nie biorą pod uwagę mężczyzn, którzy przemoc nie zgłosili i z czego to wynika;
- nie biorą pod uwagę przemocy zgłoszonej przez mężczyzn, których zgłoszenie zostało zlekceważone (np. pytania „A może ty ją sprowokowałeś? Kobiety są z natury łagodne...”);
- nie obchodzi ich przemoc psychiczna, ekonomiczna i seksualna, a jednak wielu mężczyzn pisze do mnie z takowymi historiami;
- nie obchodzi ich przemoc kobiet wobec dzieci (które jak wiadomo tej przemocy też nie zgłaszają);
- mężczyźni nie uświadamia się w jakich sytuacjach są ofiarami (można nimi być, nie wiedząc o tym, mimo, że czując się źle).

Znając dzisiejszą psychikę wielu kobiet – stwierdzenia bezpośrednio odnoszą tylko do siebie i nie wychodzą poza swój nawias poglądów (przez emocjonalne podejście). Dlatego jeśli

kobieta się denerwuje na takie stwierdzenia, które opisuję – niech nie traci czasu! Pogoda jest coraz lepsza, warto pobaraskować na słońcu, założyć jakieś fajne ubranie i nie męczyć się stwierdzeniami, które nie docierają.

Zrozumieliśmy w The Red Pill fajny patent na egocentryzm i solipsyzm kobiet: niech kobieta myśli, że pisząc o męskich ofiarach piszemy o ich bliskich, głównie synach. Bo jeśli kobieta nie chciałaby bronić nawet swojego dziecka, to z człowiekiem już dawno nic wspólnego nie ma i powinna nacisnąć ALT+F4. Polecam, bo to magiczna kombinacja przycisków pozwalająca na rozwiązywanie każdego problemu znalezionej w internecie.

MĘSKIE WYCHOWANIE

Zapamiętajmy jedno. Obie płcie wychowuje się inaczej. Wobec obu płci stosuje się inne formy ostracyzmu, czy ośmieszania, gdy zachowują się w dany sposób. Po prostu – nie jesteśmy równi, a podwójne standardy wzmacniane są przez feminizm (ale z „natury” są naturalne, bo ewolucja trochę inaczej nas ukształtowała w przeciętnym przekroju). Wczoraj wiele kobiet zarzuciło nam krytykowanie ich rozwiązłości seksualnej. Nam się zwraca uwagę bardziej na okazywanie słabości (lęk, smutek, wycofanie), na niewydolność, czy na niewydajność.

Jasnym jest, że to buduje znieczulicę wobec mężczyzn, bo społeczeństwu potrzeba tylko silnego mężczyzny, który nie zawraca nikomu gitary samym sobą, a radzi sobie w każdych warunkach (jak pluja, to deszcz pada). Za to społeczeństwu i elitom potrzeba kobiet, wiecznych ofiar, którym trzeba pomagać i które pragną skupiania na sobie uwagi. Cóż, a my mówimy, że deficyty psychiczne to się u terapeutów leczy i nie wspomaga elit w konfliktowaniu płci.

I teraz pamiętajmy jak jest. Chłopaki nie płaczą – trzeba znosić każdy cios wymierzony w siebie, czy w męskość, aby czasem nikt nie pomyślał, że możemy mieć problem. Mężczyzna

nie ma problemu. Jeśli nawet mężczyzna ma problem, to jest to tylko jego wina. Był za słaby, za głupi, zbyt chory, zbyt biedny, zbyt brzydki, źle wybrał kobietę, jeśli go niszczyła, lub pojawił się w złym miejscu, co oczywiście też jest jego winą, bo nie pomyślał o konsekwencjach, lub był zbyt wolny, by zbiec. To oczywiście nakłada na mężczyzn podwójną presję, a dobrze wiemy, że nikt w równym stopniu nie reaguje dokładnie tak samo na niepowodzenia i nie każdy w życiu ma tyle samo niepowodzeń, co drugi mężczyzna. Jeden się złamie, drugi nie. Nie ma jak szukać pomocy, nie ma u kogo szukać pomocy, a mózg mężczyzny od dziecka kształtowany jest tak, by wstydzić się proszenia o pomoc. Mężczyzna zatem pomaga sobie samemu na inne sposoby, niestety często pijąc alkohol, czy odreagowując w inny sposób (konflikty). Często też zupełnie milcząc, wyłączając się ze świata i przegryzając problem.

INNE PODEJŚCIE DO PŁCI, ALE CZY SŁUSZNE? JAKIE NIESIE ZA SOBĄ SKUTKI?

Cieężko to zmienić, ponieważ mężczyzna drugiemu mężczyźnie nie pomoże, jeśli sam nie został nauczony empatii wobec innych mężczyzn. Jeśli kobieta jest skażona feminizmem i narcyzmem, to także jedyne co to spojrzy na takiego mężczyznę z góry. Ewentualnie będzie mu fałszywie współczuć, żeby sama siebie przekonać o swojej wyższości nad mężczyzną. Co się dzieje zatem? Mężczyzna jest SAM. CAŁKIEM SAM. W teorii powinno to budować siłę, w praktyce jesteśmy istotami społecznymi. Inny skutek to oczywiście uprzywilejowanie kobiet, czy wyrozumiałość tylko wobec nich.

Jak niedawno pisałem, dobrze wiemy, że mężczyźni do 8x częściej popełniają samobójstwa niż kobiety i samych samobójstw jest więcej niż wypadków na drodze, zawałów, udarów, czy śmierci z powodu raka prostaty.

I co za tym idzie. Jeśli jesteśmy w związku z kobietą, lub w środowisku kobiet – one mogą na nas stosować przeróżne formy przemocy. Może to być przemoc psychiczna, prowokacje,

podżeganie, niszczenie efektów pracy, stalking, mogą to być kłamstwa i intrygi wymierzone w mężczyznę, może być odebranie dziecka, czy wykorzystanie finansowe. Może to być obniżanie samooceny (do niczego się nie nadajesz), czy wzbudzenie poczucia winy (bo przecież jesteś zawsze złą płcią i tym złym w związku, co musi się poprawiać dla kobiety). Sposobów manipulacji kobiety mają sporo w swoim arsenale niehonorowych zagrywek. Mężczyzna jednak nie ma prawa się afiszować z bólem, przyznać się do tego, że został skrzywdzony, a co najgorsze – że nie wie co robić dalej. Przecież kobiety nie pobije w odwecie, nie zgłosi bo straci męstwo, nie opowie nikomu o tym zdarzeniu. Ból psychiczny jednak jest najgorszy, trawiony latami, zżera od człowieka od środka.

Kobiety na odwrót. Doskonale wiemy, że grając ofiary dostają przywileje, zainteresowanie, pomoc, uwagę i wierzy im się z urzędu. Zostałaś pobita? Wina mężczyzny. Zostałaś wykorzystana seksualnie? Wina mężczyzny. Zostałaś wykorzystana finansowo? Wina mężczyzny. Kobieta jest kłótniwa? Wina mężczyzny (tak, bo nie uczymy pokory karami, obowiązkami i odpowiedzialnością). Kobieta w czasie okresu jest nieznośna? Wina mężczyzny, albo hormonów, nigdy kobiety (ale jak mężczyzna z powodu hormonu agresji – testosteronu komuś zrobi krzywdę, to jakoś ma duży problem...). Mężczyzna nie spisał się materialnie, zdrowotnie, jako ojciec, kochanek? Tylko jego wina, a Ty kobieto masz prawo rościć i wymagać, a potem jak się coś nie spodoba to odstawić w kąt jak śmiecia. Kobieta zawsze jest usprawiedliwiona, nawet gdy jest okrutna, bo nie wymagamy odpowiedzialności od kobiet czcząc feminizm. I widać to też w internecie, kiedy jest jakaś sprawa damsko-męska, gdy kobieta oskarży o coś mężczyznę, a ten zostaje zlinczowany i zastraszony (w tym groźbami o śmierć i pobicie), mimo, że nie musi być dowodów na męską winę. Mężczyzna dzisiaj traci honor nawet wtedy, gdy oskarżony jest fałszywie. Społeczeństwo zostało idiotycznie nauczone, że wierzy się kobietom bez dowodów, a mężczyźni nie wierzy się nigdy (ba, nas się nie słucha, gdy jesteśmy ofiarami – weź się w garść, bądź facet,

to nic takiego).

RODZAJE PRZEMOCY KOBIET WOBEC MĘŻCZYŹN

W „The Red Pill” często piszemy o STOPNIOWEMU kastrowaniu mężczyzn w związkach, przez co stają się pantoflarscy, ulegli, bez własnego zdania, bez woli walki, wycofani.

Przykładowe teksty toksycznych kobiet:

- mężczyzna zaczyna się od 190 cm wzrostu;
- prawdziwy mężczyzna zarabia przynajmniej 6 tysięcy zł miesięcznie;
- jeśli zarabiasz mniej ode mnie, to ja tu jestem mężczyzną i nie dajesz mi powodu bym cię szanowała;
- co z ciebie za facet jeśli masz depresję;
- nic z ciebie nie będzie;
- żadna cię nie pokocha;
- mój były był lepszy w łóżku, a ty jesteś ofermą;
- ciesz się, że z tobą jestem;
- faceci koleżanek są lepsi, a ty jak zawsze ten w tyle;
- zmarnowałaś mi życie;
- wszystko robisz źle, miernoto;
- nie można na ciebie nigdy liczyć;
- jesteś pierwszym, którego bym podała na dowód kryzysu męskości;
- jeśli byłbyś prawdziwym mężczyzną, nie mielibyśmy problemów w związku;
- niby się uważasz za inteligentnego, a ze mną nie umiesz

sobie poradzić i mnie zrozumieć;

– nie zasługujesz na mnie;

– zasłużyłeś sobie na takie traktowanie (gdy kobieta nigdy nie zasługuje na złe potraktowanie);

– złapię cię na dziecko i nic z tym nie zrobisz;

– wykończę cię alimentami (a potem się dziwić, że wielu mężczyzn nie płaci alimentów);

– jak będziesz chciała, bym urodziła, to specjalnie zrobię aborcję (gdy kobieta jest już w ciąży i chce wymusić jakieś gratyfikacje dla siebie, wycieczki, remont itd.).

Pamiętajmy, że te słowa nie muszą być prawdziwe i nie oddają stanu faktycznego. Jeśli nowopoznana kobieta stosowałaby do nas takie teksty, to prawdopodobnie większość z nas zakończyłaby znajomość. Dużo ciężiej jest wtedy, gdy jesteśmy już zaangażowani w związek, zainwestowaliśmy w niego swoje poświęcenie, czas, zasoby, a kobieta zauważyła, że nam na niej zależy, a także na jej szczęściu.

Na dodatek częsty problem to tzw. odwracanie kota ogonem u kobiet. Jeśli zwrócisz kobiecie uwagę, by nie krytykowała Ciebie w ten sposób, to robi z siebie ofiarę podłego krytykanta, który jej nie kocha i nie szanuje, a także nie bierze pod uwagę jej zdania. Ewentualnie powie, że strzeliłeś focha jak baba. Wtedy jednak należy rozpoznać, że sama nie szanuje kobiecości i siebie samej.

Toksyczne kobiety uderzają w męskość, honor, godność, zasady (często testują, czy trzymasz się swego, czy dasz się zniszczyć). Jeśli kobieta jest patologicznie toksyczna, to będzie chciała zniszczyć reputację i dobre imię mężczyzny np. fałszywym oskarżeniem. Dzisiaj kobiety są bardzo łagodnie karane, lub wcale, jeśli np. oskarżają mężczyznę o pedofilię, molestowanie, gwałty, a tym utrudniają np. osiągnięcie

porozumienia w trakcie procesu rozwodowego.

Pamiętajmy, że kobiety też doskonale zdają sobie sprawę, że społeczeństwo im pobłaga, chroni je, a w sądach są uznawane za lepszego rodzica. Także mężczyzna może sobie mówić co chce, a i tak nikt go nie wysłucha. Sąd Najwyższy ma ustalenia, by zostawić dziecko do opieki z matką, a więc poszukać win i haków na mężczyznę. Jest to też niestety związane z tym, że mniej mężczyzn interesuje się m.in psychologią, dlatego przy braku wiedzy ciężko pokazać sądu, że mężczyzna będzie wiedział jak „emocjonalnie kształtować rozwój dziecka”.

Przyjmuje się, że zwłaszcza w okresie niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa wskazane jest, aby dziecko pozostawało pod opieką matki ze względu na jej konstrukcję psychiczną, większą uczuciowość i skłonność do jej uzewnętrzniania oraz właściwą matce troskę o zaspokojenie codziennych potrzeb dziecka (tak uznał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 21.11.1952 r., C 1814/52).

BIERNA AGRESJA

O tym wspominałem w poprzednim artykule.

Prawda jest taka, że bierna agresja zaczyna się od najłżejszej próby wymuszania uwagi, czy decyzji, a więc tzw. focha, co następnie przeradza się w ciche dni, a także zapominalskość wobec obietnic. Oczywiście osoba bierna agresywnie nie przyznaje się do błędów, tylko zrzuca je na stronę drugą. I to te domena kobiet, wszak urażona ma prawo być tylko kobieta, a mężczyzna urażony to niemężczyzna. Prawo i kultura dzisiaj daje specyficznym dużej możliwości kobietom do zemsty i uprzykrzania życia mężczyznom.

Czasami bierna agresja przyjmuje formę instytucjonalną, gdy na przykład kobieta wykorzystuje swoją uprzywilejowaną w polskim prawie pozycję i, choć systematycznie otrzymuje alimenty, mimo to i tak zgłasza sprawę do komornika, by narazić mężczyznę na większe koszty i wstyd. Podobnie jest gdy mężczyzna nie

stosuje przemoc, a kobieta dzwoni po policję, czy zakłada za plecami niebieską kartę. Niestety na to nie trzeba dowodów, tylko kobiece słowo.

Bierna agresja to też przecież prowokacje, w tym jak „nie zachowuj się jak baba”, gdy mężczyzna reaguje na kobiecą przemoc, czy też wyolbrzymianie gniewu, gdy mężczyzna jest tylko poddenerwowany. Kobieta tym samym zmusza mężczyznę do tłumaczenia się, a ona czuje, że ma nad nim władzę i może pociągać za sznurki. To działa stopniowo. Feminizm właśnie tego uczy kobiety. Wyszukiwać wad, słabości i win w mężczyznach, a siebie potrafić kreować na niewinne i ofiary.

Takie komunikaty mają charakter prowokacji, unieważniają uczucia mężczyzny, co oczywiście w końcu może prowadzić do wybuchu. Wtedy kobieta w końcu osiąga swój cel i mogąc o to obwinić stronę, która pierwsza otwarcie okazała gniew, odpowiada ogniem i wreszcie wygarnia to, o co jej tak naprawdę chodziło, dumna, że nie zaatakowała otwarcie pierwsza. W razie czego może wtedy o wszystko obwinić partnera.

Obrażliwe kłamstwa na temat mężczyzn (piszę o tym osobne artykuły)

Jeśli mnie czytacie, to często wiecie, że pisałem teksty np. oparte o typowych kłamstwach tj:

- mężczyźni to duże dzieci;
- każdy facet to świnia;
- mężczyźni myślą tylko o jednym;
- „The Red Pill” to skupisko biedaczków, którym mamusia pod nos nie podstawiała mleczka;
- nie ma co liczyć na facetów;
- mężczyzna jest mężczyzną tylko z nazwy;
- każdy facet zdradza, a jak nie, to większość;

- mężczyźni porzucają rodziny;
- mężczyźni nie nadają się do wychowywania dzieci;
- mężczyźni to potencjalni pedofile;
- prawdziwi, twardzi mężczyźni wyginęli (a jak wiatr zawieje, to się powie, że czuli mężczyźni wyginęli, by wygrać argument).

PRZEMOC EKONOMICZNA KOBIET

Najpierw uściślijmy czym jest taka przemoc, bo dla feministek mężczyzna jaki by nie był stosuje przemoc.

Jeśli mężczyzna zarabia więcej i wydziela kobiecie pieniądze, to stosuje na niej przemoc. Jeśli kobieta zarabia więcej, to mężczyzna jest pasożytem, trutniem, wykorzystuje ją i stosuje na niej przemoc. To może wzbudzać w mężczyznach lęk, podświadomy lub świadomy, że co by nie zrobił, to nie warto z kobietami w ogóle się zadawać. Nie jesteśmy zagrożeniem dla kobiet, ale tak to wygląda w feministycznych postulatach.

Jednak pamiętajmy też o przemocy ekonomicznej nieregulowanej prawnie, a więc tylko kulturowo i powiedzmy stereotypizując. Feminizm uczy, by kobiety były niezależne finansowo, mogły za siebie płacić na randkach i tak dalej. Jednak kobiety nowoczesne, które nie przyznają się do feminizmu są całkiem inne. Z jednej strony zarabiają i są niezależne, z drugiej chcą, by to mężczyzna ponosił koszty spotkań, randek, aby zwolnić z siebie z odpowiedzialności, a także móc mężczyznę wykorzystywać. Oczywiście jeśli on da się wykorzystać, to jest to jego wina, jak pisałem na samym początku tekstu. Dlatego UŚWIADAMIAM I TO MOJA PRACA – mam nadzieje, że też wasza, kiedy uczestniczycie w projekcie.

Wykorzystywać finansowo kobieta może też żądając coraz wyższych alimentów, a także alimentów + kupowania dziecku prezentów poza obowiązkiem alimentacyjnym. Np. ubrań.

Oczywiście jeśli mężczyzna nie zgadza się na stosowaną przemoc ekonomiczną jest używana wobec niego przemoc psychiczna, czyli koło się toczy: jesteś niemęski, niedobry ojciec, rodzic gorszej kategorii i wmawia się takiemu, że społeczeństwo ma rację oddając opiekę nad dziećmi w 97% przypadków matkom.

Nie zapomnijmy, że kobiety także najczęściej zostawiają mężczyzn wtedy, gdy tracą pracę, status, czy zdrowie. Jeśli mężczyzna zarabia mniej, czy jest w jakimś czasie bezrobotnym, kobiety bardzo często wyzywają się na takim mężczyźnie, że jest nieudacznikiem, ucinają seks, jakkolwiek czułość. Wyrozumiałość i empatia kobiet odkąd feminizm poszerzył granicę jest w zaniku. Kasa misiu, kasa!

A my też nie lubimy surowych, bezwzględnych kobiet traktujących nas jak środek do celu, czy przedmiot od spełniania zachcianek. Cóż, romantycy!

Poza tym wiemy, że wymaganie finansów, czy opieki od mężczyzn, a także jakichś wydumanych męskich postaw, to seksizm. Walczmy z nimi ich własną bronią.

NASTAWIANIE DZIECI PRZECIW OJCU I UTRUDNIANIE MU KONTAKTU

Niestety taka jest prawda, że wiele kobiet używa dzieci jak narzędzi do tego, by dokopać mężczyźnie, by wymusić na nim pewne zachowania, czy też by wygrać sprawę w sądzie. Oczywiście kobieta-matka, to zawsze lepszy rodzic i społeczeństwo kobietom przyzwala na takie zachowania. Przemoc seksualna kobiet

To nie do końca zrozumiałe dla wielu kobiet, bo oczywiście uznaje się, że gwałt może popełnić tylko mężczyzna. Zawsze silniejszy, no i ma penisa, a gwałty to tylko penetracje przy jego użyciu. Niestety rodzajów gwałtów (także przy użyciu narzędzi) jest więcej, ale tym zajmę się myślę w innym tekście. Także społeczeństwo dziwnie sądzi, że mężczyzna zawsze i z każdą kobietą jest chętny na seks. W przemocy seksualnej mężczyzna niejako jest zmuszany do seksu, albo

tresowany nim metodą kar, nagród, deprywacją, szantażem, kontrolowaniem, presją. Udawany ból głowy, czy też kastrowanie męskich, seksualnych potrzeb to taka pierwsza sprawa. Druga, to oczywiście robienie z siebie świętej osoby, która uprawia seks tylko z miłości, a mężczyzna tylko z powodu traktowania kobiet przedmiotowego. Feminizm niestety też uczy takich postaw uznając, że kobieta jest zawsze ofiarą, gdy mężczyzna chce seksu i „ocenia ją przez pryzmat seksualności”.

A, że wczoraj feministka nas określała przez pryzmat seksualności przez bycie prawiczkami, czy też małe przyrodzenie... cóż, pewne kobiety nawet nie wiedzą, kiedy stosują przemoc, a my jedynie o tym piszemy. Życie kręci się dalej i te kobiety nadal uważają, że robią dobrze, a to z nami jest problem. No co, zabolęło mężczyznę? To kobieta wygrała, a kobieta lubi jak kogoś boli, gdy jest sadystką – socjopatką (ich mózg jest bardzo podatny na to zaburzenie i tolerowany, jak narcyzm w społeczeństwie.)

Nie zapominajmy też, że są kobiety, które specjalnie zakładają głęboki dekolt, czy pokazują praktycznie majtki gdy rozchylają nogi w miejscu publicznym (specjalnie, kusząc), by potem oskarżać o molestowanie. Tak samo gdy mężczyzna nie zwraca uwagi na kobietę jest nazywany eunuchem, czy homoseksualistą, aby też robić z tego formę obrazy. Tak to jest jak się ma syndrom niezaspokojenia macicy.

SEKSIZM KOBIET

Używając feministycznego słownika – nawet mówienie, że płeć piękna to kobiety, to seksizm i przypisywanie ról, czy cech płci. Oczywiście my się nie obrażamy, a wyśmiewamy ich logikę, którą stosują tylko wtedy, gdy z siebie robią ofiary. Wielokrotnie też można słuchać jakichś dziwnych bredni o tym, że kobiety są dużo ciekawsze, mają bogatsze życie wewnętrzne, są lepszymi ludźmi, lepszymi matkami, nigdy nie wszczynają wojen i na świecie byłby pokój, gdyby kobiety rządziły.

I oczywiście co najważniejsze. Przejdźcie się na portale randkowe, gdzie kobiety w swoich opisach zamiast opisywać siebie umieszczają wymagania wobec mężczyzn.

„Mężczyzna powinien...”

Ano guzik, niczego nie powinien, a im bardziej roszczeniowa będziesz, tym mniej dostaniesz. Jak ma być balans płci, to obowiązki obu płci!

NIEASERTYWNA KOMUNIKACJA KOBIET

Czyli znana nam wszystkim myślę postawa „domyśl się”.

„Rażąco nieasertywna komunikacja ma miejsce gdy kobieta na przykład nie mówi o swoich potrzebach, a potem okazuje niezadowolenie, że mężczyzna ich nie zaspokoił, albo zamiast powiedzieć wprost, że czegoś nie akceptuje, mści się przy najbliższej okazji, ewentualnie zamiast powiedzieć, w czym tkwi problem, nie odbiera telefonu, by dokuczyć mężczyźnie, wywołać w nim przykre odczucia.”

OBWINIANIE O WŁASNE BŁĘDY I ZARZUTY ŹLE ADRESOWANE

W czym sęk? W niedojrzałość pewnych kobiet, ich narcyzm i projekcje. Wiele kobiet obwinia o własne błędy, czy własne decyzje.

Najszybszy przykład, to np. robienie ze swojej seksualności 1 miejsca na liście rozwijanych cech, czy pokazywanych, a potem obwinianie, że mężczyzna patrzy właśnie na to. A my to czekamy na intelekt kobiet, mózg, uczucia, dobro, delikatność, łagodność, subtelność, opiekuńczość, romantyczność, czy zdolność do budowania więzi.

Kiedyś też podawałem taki przykład w temacie o fałszywym partnerstwie w związkach, że mężczyzna zgłasza zmęczenie po pracy, a kobieta wynosi mu, że ona jest mniej zmęczona i nie narzeka.

I teraz skąd źle zaadresowany zarzut? Bo wcześniej mówiła mężczyźnie: „mów mi jak coś cię boli, jak z czymś ci źle”.

To samo z osobą w depresji. Kobieta mówi, by mówić o wszystkim, nawet pyta jak się czujesz, ale gdy odpowiesz, że źle – to robi z siebie ofiarę, że niszczysz jej samopoczucie.

Po co pyta? Niech bierze odpowiedzialność, a nie niech oczekuje odpowiedzi zgodnie z jakąś linią przyjętą wcześniej w swojej głowie.

Pamiętamy też częste sytuacje, kiedy kobieta narzeka, że mężczyzna mało poświęca jej czasu, a gdy zacznie... ta mówi mu, że zaczyna ją nudzić i jest zaborczy. Ten się wycofuje, a kobieta narzeka, że „tylko o pracy i kolegach myśli”.

Naprawdę, jak ktoś nie zwariowałby z taką kobietą, to przyznam mu medal. Na razie taki z czekolady, bo na inne mnie nie stać (przypominam właśnie o wsparciu strony, bo zbieramy na comiesięczne utrzymanie jej w internecie).

Autorstwo: Redpillersi.pl

Źródło: WolneMedia.net

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://www.ocalsiebie.pl/artykuly/czy-faktycznie-przemoc-ma-p%C5%82ec/>